

Prof. nadzw. dr hab. Mariusz ZAŁUCKI

Krakowska Akademia

im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych

Instytut Prawa Prywatnego


Katedra Prawa Cywilnego

Kraków, dn. 8.05.2017 r.

**RECENZJA W POSTĘPOWANIU HABILITACYJNYM
Pana dr. Macieja RZEWUSKIEGO**

1. Karierę naukową dr. Macieja Rzewuskiego śledzę od lat. Nie ulega wątpliwości, że należy on do czołówki młodych cywilistów. Dał się poznać jako autor licznych publikacji prezentujących pionierskie rozwiązania, zwłaszcza w obszarze prawa spadkowego. W nauce prawa jego osoba znana jest także z uczestnictwa w wielu konferencjach naukowych, gdzie niejednokrotnie zabierał głos prezentując odważne poglądy, wykazując się przy tym niezmierną erudycją. W swojej dotychczasowej karierze potrafił podejmować polemiki z uznanymi autorytetami polskiej nauki prawa cywilnego, a jego rozprawa doktorska opublikowana w zmodyfikowanej wersji, mocno polemiczna, uzyskała bardzo pozytywne oceny środowiska naukowego.

Pan dr Rzewuski jest także praktykiem, obecnie pełni urząd sędziego. W wielu wypadkach uczyniło to jego wywody pełniejszymi, gdyż proponowane rozwiązania postrzegał w szerszym *spectrum*. Stosowane przez niego metody pracy naukowej często służą bowiem rozstrzygnięciu problemów praktycznych, co zwłaszcza dzisiaj należy uznać za cenne. Jako zaś, że zainteresowania naukowe habilitanta nawiązują do jego praktyki prawniczej, poszukuje on problemów przekrojowych, pozwalających mu wykazać się rozległą wiedzą.



2. Habilitant w toku postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych jako osiągnięcia naukowe w rozumieniu art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj. Dz. U. z 2016 r., poz. 882) przedstawił:

- rozprawę habilitacyjną pt. *Transmisja spadku* (Warszawa 2016, Wydawnictwo Wolters Kluwer, ss. 410) oraz

- cykl publikacji pt. *Rozrządzenia mortis causa de lege lata i de lege ferenda* (obejmujący 18 publikacji).

3. Rozprawa habilitacyjna dotyczy złożonych problemów powstających na tle śmierci spadkobiercy bez nadania jego dziedziczeniu charakteru definitywnego, które to zagadnienia w poszczególnych systemach prawnych rozwiązuje się przy pomocy konstrukcji noszącej nazwę transmisji (łac. *transmissio hereditatis*). Przyjmuje się wówczas, że prawo do złożenia oświadczenia o przyjęciu spadku po pierwotnym spadkodawcy, w razie śmierci jego spadkobiercy, zwanego transmitentem, przysługuje spadkobiercom transmitenta, czyli transmitariuszom. W prawie polskim konstrukcja ta została uregulowana w treści art. 1017 k.c. i dotychczas nie spotkała się w literaturze z monograficznym opracowaniem. Regulacja ta jest zasadniczo bardzo oszczędna, *verba legis* mieści się w dwóch zdaniach, mimo tego, że dotyczy istotnych konsekwencji praktycznych i - jak można sądzić - mogłaby być bardziej rozbudowana. Jest to bowiem konstrukcja powiązana z obszarem odpowiedzialności za długi spadkowe, który zwłaszcza w ostatnich latach budził w naszym kraju istotne kontrowersje, co w konsekwencji spowodowało pewne niekoniecznie udane zmiany ustawowe dotyczące odwrócenia zasad odpowiedzialności spadkobierców, co nie pozostaje bez wpływu na transmisję spadku. Stąd głos habilitanta już *prima facie* zdaje się wypełniać lukę istniejącą w literaturze. Praca ta wpisuje się w dotychczasowe zainteresowania naukowe habilitanta, które - jak już wskazałem - w dużej mierze

poświęcone były prawu spadkowemu. Dziedzina ta zyskuje ostatnio na znaczeniu, choć jeszcze do niedawna nie cieszyła się zbyt dużym zainteresowaniem doktryny. Uważano - zresztą błędnie - że jest to stabilny obszar polskiego ustawodawstwa, niewymagający zmian. Sytuacja ta uległa jednak zmianie, także i w tej dziedzinie coraz częściej głoszone są poglądy o konieczności zmian, potrzebie dostosowania polskiego prawa spadkowego do czasów współczesnych. W swoich wypowiedziach dostrzega to habilitant a praca dotycząca transmisji spadku jest tego przykładem.

Podstawowa teza pracy to twierdzenie, że transmisja oznacza dziedziczenie prawa osobistego spadkobiercy do przyjęcia bądź odrzucenia spadku. Podejmując próbę wykazania tej tezy habilitant przedstawia inne możliwe ujęcia teoretyczne tej figury prawnej starając się zakwestionować zapatrywania wedle których transmisja to przejaw sukcesji singularnej, prawo osobiste transmitariusza niewynikające z dziedziczenia, czy tytuł powołania do spadku. Określenie charakteru prawnego transmisji nie jest zaś proste, zwłaszcza że - jak można sądzić - następuje tutaj singularne przejście uprawnienia spadkobiercy do przyjęcia lub odrzucenia spadku w ramach sukcesji uniwersalnej. I choć pogląd habilitanta można kwestionować, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż jego koncepcja jest starannie przemyślana i wkomponowana w powiązane z transmisją inne instytucje prawa spadkowego.

Konstrukcja pracy zasadniczo jawi się jako prawidłowa. Praca składa się z sześciu podstawowych rozdziałów, poprzedzonych wstępem określającym cele pracy i zwieńczonych uwagami końcowymi stanowiącymi prezentację wniosków wpływających z lektury pracy. Rozdział pierwszy pracy to prezentacja ewolucji instytucji transmisji spadku oraz eksploracja kilku wybranych przez habilitanta ustawodawstw. Rozdział drugi dotyczy charakteru prawnego transmisji spadku, podczas gdy rozdział trzeci pracy to analiza poszczególnych uprawnień transmisyjnych. Rozdział czwarty to prezentacja materii wielości transmitariuszy oraz wielości transmisji. Rozdział piąty to zagadnienia proceduralne transmisji spadku.

Natomiast rozdział szósty to analiza transmisji spadku poprzez pryzmat prawa prywatnego międzynarodowego. Mając na uwadze, że zamiarem habilitanta było przede wszystkim dokonanie ukazania istoty i charakteru prawnego transmisji spadku na tle stosunków prawnospadkowych zastanawiać może zamieszczenie w pracy dwóch ostatnich rozdziałów, zwłaszcza że transmisja spadku to instytucja prawa materialnego. Biorąc jednak pod uwagę rosnący stopień skomplikowania prawa spadkowego, związany choćby z wejściem w życie unijnego rozporządzenia spadkowego nr 650/2012, uwagi habilitanta poczynione w obszarze proceduralnym i międzynarodowym zdają się być właściwym uzupełnieniem trzonu prowadzonych przezeń rozważań. Zauważyć w tym zakresie zresztą muszę, iż złożenie przez transmitariusza oświadczeń spadkowych dla osiągnięcia konkretnych skutków materialnoprawnych zazwyczaj wymaga dokonania określonej czynności procesowej.

Jeżeli chodzi o rozdział pierwszy rozprawy to wskazać trzeba, iż jego lektura budzi pewien niedosyt. Historyczne ujęcie transmisji spadku dotyczy w zasadzie jedynie prawa rzymskiego, w pracy brak szerszych uwag dotyczących okresu obejmującego czasy po upadku cesarstwa rzymskiego a przed okresem kodyfikacyjnym. Nie omawia autor także w szerszym zakresie ewolucji ustawodawstwa polskiego, nie tyle zapominając o dekrete *Prawo spadkowe* z 1946 r. gdyż akt ten habilitant zauważa w pracy, co nie dostrzegając jego właściwego znaczenia dla późniejszego ukształtowania przepisów kodeksu cywilnego. Ukazanie genezy i ewolucji konkretnego rozwiązania funkcjonującego *de lege lata* jest zaś moim zdaniem konieczne, a braki w tym zakresie bez próby dotarcia do najwcześniejszych faz rozwojowych konkretnej instytucji rzutować mogą na błędne postrzeganie stanowiska ustawodawcy. I choć autor w swojej pracy niejednokrotnie odwołuje się do przepisów dekretu z 1946 r., a praca z oczywistych względów nie ma natury historycznoprawnej, brak szerszej prezentacji tych rozwiązań w jednym miejscu nie wydaje się rozwiązaniem najszcześniejszym. Podkreślić tutaj trzeba, iż zgodnie z art. 36 dekretu z 1946 r., jeżeli powołany do dziedziczenia spadkobierca zmarł przed



upływem terminu przewidzianego w art. 35 dekretu nie przyjmąwszy ani nie odrzuciwszy spadku, spadek mógł być przyjęty lub odrzucony przez jego spadkobierców. Przepis ten wyraźnie wskazywał, że w tym przypadku termin do złożenia oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku kończy się dla transmitariuszy dopiero z upływem terminu do złożenia takiego oświadczenia co do spadku po transmitencie. Brzmienie przepisu art. 1017 k.c. jest zbliżone do rozwiązań dekretu, stąd poglądy wyrażane na tle prawa z 1946 r. są aktualne do dziś. Autor zaś rozumiejąc tę zależność powinien w swojej pracy nieco czytelniej naprowadzić na to czytelnika, co czyniłoby pracę bardziej przejrzystą.

Inne wątpliwości dotyczą także wybranych przez habilitanta systemów prawa obcego, które uczynił przedmiotem swoich rozważań. Jak można sądzić autor winien szerzej uzasadnić dokonany przez siebie wybór, zwłaszcza że związki prawa polskiego z prawem włoskim czy szwajcarskim, które są szerzej omawiane w pracy nie są wcale takie oczywiste, a ograniczenie się do wskazania że prezentowane systemy wydają się wyznaczać trendy prawnicze w Europie i odmienne punkty postrzegania transmisji spadku niekoniecznie jawić musi się jako prawidłowe.

Jeżeli chodzi o trzon pracy to stanowią o nim zagadnienia zawarte w rozdziałach drugim, trzecim i czwartym. Autor prezentuje więc swoją koncepcję transmisji spadku, o czym już była mowa, dokumentując bardzo starannie poglądy mogące świadczyć przeciwko jego argumentom, podejmując opartą o prawidłowo stosowane narzędzia naukowe próbę polemiki z niektórymi przedstawicielami doktryny. Czyni to w charakterystyczny dla siebie sposób, z wykorzystaniem szerokiego tła prawnospadkowego. Jego uwagi prezentujące kwestię realizacji uprawnień transmisyjnych są wystarczająco pogłębione, tłumaczące niejako techniczną stronę transmisji spadku. Habilitant szczegółowo zagłębia się w zagadnienia związane ze zdolnością transmitariusza do złożenia stosownego oświadczenia, formą i treścią oświadczenia czy terminem do jego złożenia. Jego poglądy zmierzają w kierunku

uwspółcześnienia i zliberalizowania omawianej instytucji, co może mieć w prawie spadkowym także i bardziej uniwersalne znaczenie, co jest niejednokrotnie zaletą publikacji habilitanta, o czym jeszcze będzie mowa. W tym zaś zakresie podkreślić muszę, iż wszelkie twierdzenia habilitanta są należycie udokumentowane i osadzone w szerokim kontekście wokół omawianych problemów. Nawet zaś wówczas gdy nie zgadzam się w niektórych kwestiach z habilitantem, jego uwagi skłaniają mnie do głębszych refleksji nad własnym stanowiskiem.

Zaznaczyć chciałbym, iż rozdział czwarty rozprawy to ważna z teoretycznego punktu widzenia próba uporządkowania materii wielości transmisji, także ze względu na propozycje dotyczące zagadnień postrzegania nieco bardziej złożonych problemów, w tym m.in. dalszej transmisji, podwójnej transmisji czy multitransmisji. Prezentowane na tym tle spory naukowe przy braku jednoznacznej koncepcji funkcjonującej na tle prawa polskiego zdają się przemawiać za postrzeganiem problemów wielości transmisji w duchu zaproponowanym przez habilitanta. Nie jestem jednak przekonany o tym czy jest to możliwe, jak twierdzi habilitant, bez dokonania w tej mierze zmian ustawowych. Podkreślić zaś trzeba, iż zagadnienie to jest niezwykle problematyczne a w doktrynie temat ten podejmowany jest niezmiernie rzadko.

Rozdział piąty rozprawy to z kolei ta część pracy, gdzie habilitant szczegółowo prezentuje obszar proceduralny, przedstawiając tak sądowy, jak i pozasądowy tryb transmisji. W tym zakresie interesujące są m.in. rozważania dotyczące pełnomocnictwa transmisyjnego, gdzie autor przyjmuje, iż pełnomocnictwo udzielane przez transmitariusza jest pełnomocnictwem szczególnym. Podkreślić trzeba, iż w doktrynie sporny jest zakres tego, co powinno obejmować takie pełnomocnictwo. Odrzuca się zwłaszcza pogląd, że pełnomocnictwo takie mogłoby być pełnomocnictwem ogólnym i wskazuje się, że z treści pełnomocnictwa powinno jednoznacznie wynikać upoważnienie do złożenia oświadczenia o przyjęciu spadku

w określony sposób, lub o jego odrzuceniu. Część doktryny wskazuje, że wystarczy, jeżeli pełnomocnictwo określa rodzaj czynności prawnych, do których dokonania spadkobierca upoważnia pełnomocnika. Jak zaś się wydaje, pełnomocnictwo do przyjęcia lub odrzucenia spadku powinno określać osobę spadkodawcy, zaś niekoniecznie potrzebne, a nawet możliwe jest by mocodawca wyraźnie wskazywał w jaki sposób pełnomocnik ma przyjąć spadek lub czy ma go odrzucić. Można pozostawić tę decyzję do uznania pełnomocnika i podjąć ją np. dopiero po zaznajomieniu się z informacjami dotyczącymi składu majątku spadkowego. Sądzę, iż jest to ta materia, którą habilitant powinien ponownie rozważyć.

Rozdział szósty pracy i omawiane w nim aspekty prawa prywatnego międzynarodowego, to zwłaszcza dzisiaj, w perspektywie obowiązywania unijnego rozporządzenia spadkowego nr 650/2012, bardzo wartościowa część pracy. Autor dostrzega oczywiście, że w polskim systemie prawa funkcjonują dwustronne normy kolizyjne, jednak główną część tego rozdziału stanowią rozważania poczynione na tle rozporządzenia. Pomijając kwestie szczegółowe i chyba nieco zbyt optymistyczne stanowisko autora co do oczywistości niektórych rozwiązań (wszak niska świadomość społeczna w sytuacji, gdy prawem właściwym dla transmisji okaże się prawo któregoś z państw obcych może spowodować istotne komplikacje, co dzisiaj jest bardziej prawdopodobne niż przed wejściem rozporządzenia w życie) za cenne należy uznać zwłaszcza te uwagi habilitanta, które biorą udział w europejskiej dyskusji nad kształtem europejskiego prawa spadkowego. Za jedną z takich kwestii należy uznać m.in. propozycje autora związane z obowiązkiem publikacji oświadczeń spadkowych transmitariusza we wszystkich krajach zainteresowanych sprawą spadkową po transmitencie. Te koncepcje warto poszerzyć i ze względu na ich uniwersalny charakter być może opublikować także w jednym z języków kongresowych. I choć mam wątpliwości co do faktycznych możliwości realizacji postulatów habilitanta, z pewnością jego propozycje winny zostać starannie przedyskutowane w szerszym kontekście.

Wydaje się natomiast, że w pracy zabrakło szerszego omówienia znaczenia zagadnień transmisji spadku dla problematyki związanej z odpowiedzialnością za długi spadkowe, jak też analizy tej instytucji na tle innych narzędzi prawnych, w tym np. podstawienia. Oczywiście problemy te nie są całkowicie pominięte przez habilitanta, a ich szersze omówienie z pewnością wykraczałoby poza temat pracy, to jednak nie sposób nie dostrzec możliwego wpływu tych instrumentów na postrzeganie transmisji spadku jako narzędzia służącego ewentualnym zmianom w kręgu spadkobierców, w konsekwencji skutkującego modyfikacją kręgu podmiotów odpowiedzialnych za długi spadkowe.

Generalnie jednak konstrukcja monografii została skorelowana z postawionymi pytaniami badawczymi i celem prowadzonych przez habilitanta analiz. Całość stanowi zaś udaną próbę eksploracji obszaru transmisji spadku w prawie polskim. Mimo pewnych zastrzeżeń – poza wskazanymi powyżej nie jestem np. pewien czy kwalifikacja prawna odrzucenia i przyjęcia spadku stanowi akcesoryjne prawo podmiotowe - chciałem stanowczo podkreślić, iż zastrzeżenia te związane są przede wszystkim z moim innym zapatrywaniem na omawiane przez autora instytucje, a powyższe uwagi mają wyłącznie charakter polemiki naukowej i nie mają na celu umniejszenia wysokiej wartości recenzowanej pracy. Ta bowiem jest efektem niezmiernie oryginalnej i w większości jednak przekonującej argumentacji habilitanta.

4. Jeżeli chodzi natomiast o cykl publikacji pt. *Rozrządzenia mortis causa de lege lata i de lege ferenda* należy zauważyć, iż samo podjęcie się próby kompleksowego omówienia zagadnień z tego obszaru zasługuje na pozytywną ocenę, gdyż do tej pory nie było wielu wypowiedzi doktryny odnoszących się do tego zagadnienia. Generalnie jednak wyrazić muszę wątpliwość co do podjętej przez autora decyzji o rozproszeniu jego niezmiernie interesujących poglądów w wielu publikacjach zamiast ich skonsolidowania w jednym dziele, co w miejsce przyczynkarskich wypowiedzi pozwoliłoby na bardziej kompleksowe omówienie istotnych problemów związanych

z dysponowaniem majątkiem na wypadek śmierci. Ocena przedstawionego osiągnięcia jest w związku z tym utrudniona, gdyż autor prezentuje tylko wybiórczo swoją wiedzę, ograniczając się niejednokrotnie do postawienia ważnych pytań problemowych, a nie kompleksowej prezentacji istoty obszaru rozrządzeń *mortis causa* i instrumentów, jakie w tym celu mogą zostać wykorzystane. Prace składające się na prezentowany przez autora cykl publikacji są ze sobą dość luźno związane, i – jak można sądzić – bez jakiegokolwiek szkody dla tego osiągnięcia byłoby usunięcie z wykazu publikacji wchodzących w skład cyklu kilku z nich. W ten sposób mógłby powstać np. cykl prezentujący problemy z zakresu odzwierciedlenia ostatniej woli spadkodawcy, które w publikacjach habilitanta były wielokrotnie poruszane, i w którym to obszarze jego poglądy stanowią istotny wkład w rozwój prawa spadkowego w naszym kraju. Traktując zaś wskazywany przez autora cykl publikacji jako jego pewne „zabezpieczenie”, co z pewnością miało miejsce na wypadek gdyby drugie ze wskazywanych przez habilitanta osiągnięć nie spotkało się z pozytywną oceną, podkreślić należy iż był to zabieg niepotrzebny, pokazujący nieuzasadnioną obawę habilitanta związaną z procedurą oceny jego dorobku. Habilitant należy bowiem do autorów dojrzałych i wartość jego prac dostrzegana już zresztą niejednokrotnie w doktrynie nie przemawia w żadnym razie za koniecznością stosowania tego rodzaju „wentyli bezpieczeństwa”.

5. Mimo istotnych wątpliwości czy wskazywane przez habilitanta osiągnięcie stanowi cykl publikacji powiązanych tematycznie o którym mowa w treści art. 16 ust. 2 ustawy, stanowczo chciałem podkreślić iż w ramach w/w osiągnięcia, jako bardzo wartościowe jawią się m.in. następujące publikacje habilitanta:

- *Testament sądowy – propozycja nowej formy rozrządzenia mortis causa*
- *Wykładnia słusznościowa testamentu*
- *Wykładnia testamentu a okoliczności zewnętrzne towarzyszące testowaniu*
- *Formalisation of the testament in the light of the favor testamenti principle*
- *Das europäische Privattestament*

Każda z nich stanowi interesujący głos w dyskusji nad problemami rozrządzeń *mortis causa*, prezentując oryginalne koncepcje, które mają na celu uwspółcześnienie prawa spadkowego. Niewątpliwie kierunek wykładni obierany w pracach habilitanta jest godny rozważenia, zwłaszcza że obecne polskie regulacje prawnośpadkowe są po prostu anachroniczne i wymagają świeżego spojrzenia, uwzględniającego szerszy kontekst. W tym kontekście poglądy habilitanta w wielu miejscach są mi bardzo bliskie.

6. Podsumowując tę część oceny habilitanta jestem przekonany, że **osiągnięcia naukowe** Pana dr. Macieja Rzewuskiego **uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora nauk prawnych a przedstawione do oceny w postępowaniu habilitacyjnym**, w tym zwłaszcza monografia pt. *Transmisja spadku*, stanowią **znaczny wkład habilitanta w rozwój dziedziny nauk prawnych w dyscyplinie naukowej prawo**, stosownie do treści art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki.

7. Podkreślić trzeba, że w postępowaniu habilitacyjnym w obszarze nauk społecznych dla **oceny osiągnięć naukowo-badawczych** należy brać pod uwagę także i inne kryteria oceny habilitanta, stosownie do treści rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 października 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. nr 196, poz. 1165). Chodzi tutaj m.in. o autorstwo lub współautorstwo publikacji naukowych w czasopismach znajdujących się w bazie Journal Citation Reports (JCR) lub na liście European Reference Index for the Humanities (ERIH), sumaryczny *impact factor* publikacji naukowych, liczbę cytowań publikacji według bazy Web of Science, indeks Hirscha opublikowanych publikacji, czy kierowanie międzynarodowymi lub krajowymi projektami badawczymi lub udział w takich projektach. W szczególności te pierwsze kryteria na gruncie nauk prawnych budzą istotne wątpliwości i nie są na ogół podstawą pozytywnych bądź negatywnych

recenzji sporządzanych w tej dziedzinie nauki. Wskazać zaś trzeba, że prace habilitanta należą do często cytowanych w obszarze prawa spadkowego, a brak czasopism w których publikował dotychczas na liście ERIH czy liście IF, z racji dyscypliny jaką zajmuje się habilitant, nie powinien stanowić w stosunku do niego zarzutu.

8. W kontekście powyższego podkreślić należy, iż habilitant jest autorem szeregu publikacji. Jego artykuły naukowe ukazywały się w cenionych w Polsce czasopismach, takich jak. np. „Przegląd Sądowy”, „Radca Prawny”, „Glosa”, „Monitor Prawniczy”, „Rejent” czy w wartościowych pracach zbiorowych. Napisał także szereg glos. Poza głównym nurtem jego badań naukowych, jakim bez wątpienia pozostaje prawo spadkowe, interesuje się przede wszystkim także prawem własności intelektualnej i prawem postępowania cywilnego. Jego prace należą do często cytowanych, tak w opracowaniach *stricte* naukowych, jak i podręcznikowych czy komentarzowych. Można przyjąć, iż **dr Maciej Rzewuski ma już ugruntowaną pozycję w świecie polskiej nauki prawa.**

Warte odnotowania są także m.in. następujące publikacje habilitanta:

- *Absolute legacy of copyrights*
- *Rola notariusza w elektronicznym postępowaniu wieczystoksięgowym*
- *Umowa deweloperska jako podstawa wpisu roszczeń w księdze wieczystej*
- *Ochrona praw osobistych zmarłego twórcy*
- *Głos ludzki jako element utworu audiowizualnego*
- *Exploitation as a flaw in the statement of intent*

W ramach tych wypowiedzi pokazuje on, iż tradycyjne poglądy, niejednokrotnie zaliczane do niekwestionowanych, wymagają pewnego odświeżenia. Tak dzieje się także i w innych publikacjach, na co dowodem jest choćby stanowisko habilitanta

wyrażone w *Glosie do wyroku SN z dnia 27 czerwca 2007 r., II CSK 121/07* odwołujące się do traktowania testamentu jako rzeczy, otwierające możliwość stosowania do tego narzędzia instrumentarium prawnorzeczowego czy pogląd wyrażony w pracy pt. *Wspólne testamenty holograficzne* dopuszczający możliwość spisania w ramach testamentu holograficznego oświadczenia woli spadkodawcy przez inną osobę pod dyktando testatora uznając taką osobę za narzędzie w rękach spadkodawcy. Odwaga i przejrzystość argumentacji to niezmiernie istotna cecha habilitanta, jako stosunkowo przecież młodego badacza prawa. Należy to docenić i podkreślić.

9. Jeżeli chodzi o ocenę habilitanta w zakresie dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego oraz dokonania w ramach współpracy międzynarodowej, sądzę iż dotychczasowy dorobek dr. Macieja Rzewuskiego jest wystarczający w stosunku do wymagań dotyczących stopnia naukowego, o który się ubiega. Udział w szeregu konferencji naukowych – bardzo wartościowe referaty – oraz osiągnięcia dydaktyczne, zwłaszcza w obszarze prawa postępowania cywilnego czy opieka naukowa nad studentami przemawiają za jednoznacznie pozytywną oceną. I choć osiągnięcia habilitanta poza osiągnięciami konferencyjnymi nie odbiegają od innych osób, którym na tle obowiązujących przepisów nadano stopień doktora habilitowanego nauk prawnych, a zatem trudno tutaj o jakąś wyróżniającą ocenę, to jednak – w przeciwieństwie do wielu – dorobek habilitanta został zauważony, o czym świadczą cytowania jego wypowiedzi konferencyjnych w najpoważniejszych wydawnictwach komentarzowych i systemach prawa.

10. Podsumowując powyższe, z pełnym przekonaniem uważam, iż habilitant spełnia wszystkie niezbędne wymagania stawiane osobom ubiegającym się o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk prawnych, w dyscyplinie prawo. Monografia pt. *Transmisja spadku* stanowi istotny wkład w rozwój w rozwój tej dyscypliny naukowej, a habilitant wykazuje się istotną

aktywnością naukową. Dlatego rekomenduję podjęcie pozytywnej uchwały w przedmiocie nadania mu stopnia naukowego, o który się ubiega.

Prof. nadzw. dr hab. Mariusz Załucki

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Mariusz Załucki', written in a cursive style.